

Tragiczna pomyłka Skrypnika Czy nowe nieporozumienia?

była przyczyną jego samobójstwa

Powszechną sensację wywołała w całej Europie w roku ubiegłym samobójcza śmierć sowieckiego komisarza oświaty na Ukrainie, Skrypnika. Krażły wieści łączące jego zgon z prześladowaniem przez bolszewików ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego i przedstawiające Skrypnika jako ideologa narodowego, zmierzającego do wyzwolenia Ukrainy spod władzy moskiewskiej. Twierdzono, że Skrypnik, uświadomiony sobie krzywdy, zadane Ukrainie przez Moskwę oraz swe osobiste błędy, nie będąc zaś w stanie uratować Ukrainy od ucisku moskiewskiego, pozbawił się życia. Spotykało się także twierdzenie, że Skrypnika zamordowali bolszewicy.

Obecnie pismo ukraińskie „Tryzub” zamieszcza artykuł odsłaniający całą prawdę śmierci Skrypnika, napisaną przez jednego z niedawno zbiegłych z zesłania sowieckiego emigrantów ukraińskich.

Okazuje się, że Skrypnik do końca życia był przekonany komunistą, internacjonalistą i obchodzili go tylko interesy światowego proletariatu, nie zaś narodu ukraińskiego. Niewłaściwe jest też łączenie osoby Skrypnika z odrodzeniem kultury ukraińskiej, co wywołane zostało faktem, że na ten właśnie okres (1926—1933) przypada zorganizowana walka warstwy produkującej narodu ukraińskiego o wywołanie narodowe. Skrypnik istotnie w stanowczy sposób przeprowadzał ukraińską ideologię społeczną-polityczną i państwową na Ukrainie, lecz czynił to jedynie dlatego, że takie miał dyktando partyjne. Dopiero narodziła się inteligencja ukraińska, przybierając się nazewnictwem barwy internacjonalizmu i k...

Skrypnikowi, wypełniała proces ukraińszczenia istotną treścią narodową i rozmięszała swoich ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach. Skrypnik został prosto wysłany dla celów narodowo-politycznych i pod osłoną jego imienia, lecz wbrew jego woli, pracowano dla sprawy ukraińskiej. Wszystkie kierownictwa stanowiska w organach oświaty, kina, radia znalazły się w rękach patriotów ukraińskich.

Skrypnik nie rozumiał istotnej treści tego, co się działo i był zachwycony swą działalnością, pojmując ją jako zgodną z dyktandami moskiewskimi nieszkodliwą ukraińszczyznę. Pierwszym wypadkiem, który obudził jego czujność bolszewicką, było wykrycie działalności narodowo-ukraińskiej. Jaworskiego w fortecie ideologicznej komunizmu — charkowskim Instytucie marksizmu i leninizmu. Skrypnik szalał z wściekłości, a Moskwa nie mogła mu darować, że będąc rektorem Instytutu nie dojrzał kontrrewolucji tuż obok siebie. Ale w ślad za tym poszły dalsze kompromitacje: zaczęto wykrywać organizację nacjonalistyczną w komisariacie ludowym oświaty, Akademii Nauk, Akademii Rolniczej, w inspektoratach okręgowych i rejonowych oświaty, w teatrach, bibliotekach i innych instytucjach kulturalnych. Moskwa zrozumiała, że na Ukrainie odbywała się nie formalna ukraińszczyzna, lecz proces kształtowania się świadomości państwowej w masach ukraińskich.

Rozpoczęło się najpierw ostrożne, a potem coraz śmielsze atakowanie Skrypnika, którego zwolniono ze stanowiska komisarza ludowego oświaty i przeniesiono na niemniej wysokie stanowisko zastępcy prezesa rady komisarzy

ludowych i prezesa Derżplanu. Gdy zaś w maju 1933 r. wśród wykrytych członków organizacji narodowych znalazły się osoby z najbliższego otoczenia Skrypnika, oburzenie Moskwy na jego krótkowzroczność nie miało granic. Na czerwcowym plenum C. K. K. P. U. Postyszew publicznie zarzucił Skrypnikowi brak czujności bolszewickiej. Skrypnik wystosował do Politbiura list z wyrażeniami skruchy. List ten Postyszew zadowolili, lecz pozostawiając dokonać jeszcze jednej formalności: skrucenia publicznego. To było ponad jego siły i Skrypnik się zastrzelił.

Już 5 lipca Skrypnik był w ciężkiej depresji moralnej, nie mógł darować sobie, że w tak naiwny sposób dał się oszukać kontrrewolucjonistom — petlurcom. Gnębiła go myśl o konieczności publicznej skruchy. Osoby, które rozmawiały z nim 6 lipca, opowiadały, że jest on na granicy samobójstwa. Skrypnik zastrzelił się 7 lipca, około godz. 14-ej, w swym gabinecie służbowym w gmachu Derżplanu. Umarł nie od razu, lecz dopiero około godz. 20-ej, w lecznicy. Od chwili postrzału się do śmierci nie tracił przytomności i rozmawiał z otoczeniem. Współpracownicy Derżplanu znieśli rannego Skrypnika z jego gabinetu na V piętrze na parter i tam otoczony tłumem ludzi leżał w oczekiwaniu pogotowia.

Nieprawdopodobne jest przeto twierdzenie o zamordowaniu Skrypnika przez bolszewików, gdyż zrobiliby to o wiele zrzęźniej, a już w każdym razie nie dopuściliby, by mógł rozmawiać z otaczającymi go ludźmi.

Włochy nie wydadzą Franc i dr. Pavelicza i Kwaternika

GENEWA, 26. 11. (PAT.). — Wczoraj popołudniu min. Jewitcz przed wyjazdem do Białogrodu odbył rozmowę z sekretarzem Ligi Narodów, Avenolem w sprawie memorandum jugosłowiańskiego.

Memorandum to liczy 50 stron pisma maszynowego, do którego załączone są liczne fotografie i dokumenty.

Jak donosi agencja Havasa, zostanie ono wręczone Avenolowi we wtorek.

KONFERENCJE W PARYŻU

PARYŻ, 26. 11. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Genewy: min. Benesz przed wyjazdem do Pragi odbył konferencję z min. Jewitczem, Titulescu i Ruszdi Bey udali się do Paryża, gdzie odbędą konferencję z premierem Flandrem i min. Lavałem w sprawach interesujących państwa Europy środkowej i południowo-wschodniej oraz w związku ze złożeniem memorandum jugosłowiańskiego i węgierskiej na nie odpowiedzi.

Rada Ligi, która rozpatrzy odpowiedź węgierską, zdecydowała, czy dyskusja w tej sprawie odbędzie się na sesji, która rozpoczyna się 3 grudnia, czy też zostanie odroczona do normalnej sesji styczniowej, t. j. do 21 stycznia, czy też zwolana zostanie w tej sprawie sesja nadzwyczajna na 10 stycznia.

ROZGORYCZENIE PO ODMOWIE

PARYŻ, 26. 11. (PAT.). Duże rozgoryczenie wywołała w prasie wiadomość, że rząd włoski odmówił wydania władzom francuskim dr. Pavelicza i Kwaternika,

którzy uznawani byli za głównych inspiratorów zamachu marsylskiego. Motywy odmowy mają być wkrótce zakomunikowane przez rząd włoski francuskim władzom w drodze dyplomatycznej.

WŁOCHY POPIERAJĄ WĘGRY?

PARYŻ, 26. 11. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Aby uniknąć myślnie interpretacji i nieporozumienia, niektóre z dzienników starają się sprecyzować, jak należy rozumieć pewne informacje pochodzące ze źródeł włoskich, a przedewszystkiem stanowisko Włoch wobec demarche węgierskiej w Genewie oraz wobec żądania ekstradykcji Pavelicza i Kwaternika.

„Le Journal” pisze: Dadzą się niewątpliwie słyszeć głosy, że Włochy popierają Węgry. Nie tak brzmi jednak komunikat, według którego Włochy poparły życzenie Węgier przedkierowania sprawy odpowiedzialności za zamach w Marsylii.

KONIECZNOŚĆ WYJAŚNIENIA

Komunikat stwierdza, iż państwo nie może pozostawać pod zarzutem tak ciężkim, i że troska

o pokój i wymiar sprawiedliwości każą domagać się wyjaśnień jaknajprędzych i jaknajbardziej kompletnych. Jest to głos zdrowego rozsądku, ponieważ włożono lancet do wrzodu, należy go jaknajprędzej kompletnie oczyścić. W tym sensie należy interpretować notę włoską.

WEDŁUG UKŁADU

„L'Oeuvre” komentując stanowisko Włoch w sprawie żądania ekstradykcji Pavelicza i Kwaternika, pisze: Należało oczekiwać odmownej odpowiedzi Włoch. Będą dem jednakże byłoby dopatrywanie się w tym fakcie motywów politycznych.

Układ o ekstradykcji zawarty pomiędzy Francją i Włochami wyraźnie zaznacza, że ekstradycja nie obejmuje zbrodni i przestępstw politycznych. Pavelicz i Kwaternik wspólnicy lub instygatorzy zabójstwa króla Aleksandra, są przestępcami politycznymi.

Należy życzyć, by stanowisko Włoch w tej sprawie nie pogorszyło nieporozumień włosko-jugosłowiańskich i by z tego powodu również nie padł żaden cień na zbliżenie francusko-włoskie.

„M 66“

Por nienie marynarzy

BERLIN, 26. 11. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że przed kilku dniami w czasie ćwiczeń pierwszej pół floty poławiaczy min na Baltyku, połączono

nych z zastosowaniem materiałów wybuchowych, dwaj marynarze z załogi poławiacza min „M. 66” odnieśli ciężkie rany. Jeden z nich zmarł dziś w szpitalu wojskowym w Kilonji.

Uchwały S. F. I. O.

Socjaliści idą z komunistami

PARYŻ, 26. 11. — Na zebraniu rady naczelnej partii socjalistycznej S. F. I. O. uchwalono m. in. połączenie socjalistycznej „organizacji pomocy” z analogiczną organizacją komunistyczną. Ponadto rada zgodziła się na przyjmowanie do partii członków, którzy przeszli dawniej do organizacji komunistycznej. Na-

stępnie rada zaleciła, aby w wyborach municypalnych w r. 1935 socjaliści, gdyby nie udało się im utrzymać własnych kandydatur, łączyli się z komunistami i z tymi radykałami, którzy przeciwni są unii narodowej. Następnie omawiano sprawę wspólnej akcji socjalistycznej — komunistycznej.

Okupacja „Carolinum” zakończona

Manifestacje. — Aresztowania. — Konfiskaty.

PRAGA, 26. 11. Wczoraj trwały nadal demonstracje studentów, które miały charakter już nie tylko antyniemiecki, ale i antysemicki. Do późnej nocy w różnych punktach miasta gromadziły się grupy studentów oraz mieszkańców miasta, demonstrując.

W ciągu dnia wybito szyby w kinie niemieckim, w redakcji socjalistycznego dziennika „Pravo Lidu”, w teatrze „Wyzwolonym” oraz w wielu sklepach żydowskich. Studenci niemieccy, którzy okupo-

wali gmach uniwersytecki „Carolinum”, opuszcili ten gmach pod ostrą polcją.

Dzisiaj odbywają się demonstracje zebrań studentów czeskich.

W ciągu dnia wczorajszego wiele osób aresztowano. 12 pism uległo konfiskacie za podanie informacji o demonstracjach.

Dwaj ministrowie niemieccy w gabinecie wypowiedzieli się za studentami niemieckimi, tak że może nastąpić ich dymisja.

Podział rynków węglowych między Polskę, Anglię i Niemcy

LONDYN, 26. 11. — „Sunday Referee” przynosi wiadomość, że w najbliższym czasie oczekiwane jest zawarcie umowy węglowej angielsko-polskiej. Umowa ta ma dotyczyć podziału rynków, aby w ten sposób uniknąć wzajemnej konkurencji, która uniemożliwiała uzyskanie opłacalnych cen za węgiel. Obecna umowa po umowie Anglii z Niemcami będzie miała doniosłe znaczenie, dzieląc rynki światowe między trzy wielkie państwa, eksportujące węgiel.

Według obliczeń angielskich, po zawarciu umowy cena węgla eksportowego ulegnie zwyzce o 3 zł. na tonnie, co umożliwi podniesienie płac górnikom.

Po wizycie w Polsce delegacji angielskiej właścicieli kopalń spodziewany jest obecnie przyjazd do Londynu delegacji polskiej, celem sfinalizowania rozmów i ogłoszenia oficjalnych warunków umowy.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5.20, frank francuski 34.90, frank szwajcarski 171.50, funt szterling 26.48, marka niemiecka 188.50, szyling austriacki 98.60, korona czeska 21.25.

Monety: Dolar złoty 8.915, rubel złoty 4.5875.

Dewizy: Berlin 218.30, Belgia 123.65, Gdańsk 172.75, Holandia 358.35, Kopenhaga 117.90, Londyn 26.44, Nowy Jork 5.30.125, Nowy Jork (kabel) 5.30.5, Paryż 34.93.5, Praga 22.13, Szwajcaria 171.75, Sztokholm 136.40, Włochy 45.26.

Papier procentowy: 3 proc. Poł. Budowlana 45, 4 proc. Poł. Dolarowa 53, 4 proc. Poł. Inwestycyjna 114.25, 6 proc. Poł. Dolarowa 71, 8 proc. Poł. Dillonowska 85, 7 proc. Poł. Stabilizacyjna 67, 7 proc. Poł. Dolarowa Warszawy 64, 7 proc. Poł. Śląska 66, 4.5 proc. Listy Znat. Ziemskie 50.25, 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69.25, 5 proc. skonwertowanego L. Z. T. K. m. Warszawy 59, 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX 57.75.

Akcje: Bank Polski 93.5, Lilpop 10.15, Starachowice 12.40, Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27.75, Ostrowiec 21, Modrzejów 3.60, Haberbusch 35.

100 tys. dolarów kosztował proces

Wzruszające sceny w sądzie

NOWY JORK, 26. 11. Samuel Insull, znany bankier amerykański, którego władze policyjne ścigały niemal po całym świecie, został wreszcie odnaleziony i postawiony w Chicago przed sądem.

Bankier był oskarżony o sprzeniewierzenie depozytów swych akcjonariuszów na sumę 150 milionów dolarów oraz o działanie na szkodę akcjonariuszów wielu towarzystw, przezem sumą strat określana była na miliard dolarów. Bankierowi zarzucano pozatem nadużycia podatkowe i rozmaite oszustwa. Wraz z bankierem oskarżonych było 13 innych osób, których sprawy sąd jednocześnie rozpatrzył.

Proces rozpoczął się po wydaniu Insulla przez władze tureckie Sta-

nom Zjednoczonym. Trwał on 8 tygodni i same koszty procesu wyniosły 100.000 dolarów. Podczas procesu przewinęło się ponad 200 świadków.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok, uniewinniający bankiera Insulla i jego współtowarzyszy. Wyrok ten przysięgli oskarżeni, wnoszące entuzjastyczne okrzyki. Żoncy ucałowały sędziów i adwokatów. Na sali sądowej rozgrywały się wzruszające sceny.

Insull, który ma jeszcze szereg procesów przed sobą, oświadczył, że wyrok obecny jest wstępem do jego całkowitej rehabilitacji. Następne procesy mają jednak mniejszą wagę, gdyż dotyczą stosunkowo drobniejszych spraw.

Na Czaplich Wyspach

Odkrycie nowych ptaków w Polsce

Wbrew powszechnemu przekonaniu, fauna Polski nie jest jeszcze dokładnie zbadana, a uniejętne poszukiwania doprowadzają nawet w ostatnich czasach do stwierdzenia gatunków, nieznanymi dotychczas na ziemiach naszych. Oto przytaczamy poniżej kilka odkryć, dokonanych przez faunistów w ostatnich dwóch latach.

W zakresie fauny ptaków do aktualnych zagadnień należy przede wszystkim stwierdzenie miejsc gniazdowych niektórych gatunków, które znane są tylko jako przelatujące w jesienną lub wiosenną przez nasze okolice, albo też jako goście zimowi, a co do których mamy pojęcie, że w niektórych okolicach Polski występują jako gatunki stałe, gnieżdżące się stale.

Do takich gatunków należy kaczka krykliwa czyli gagot. Ptak ten gnieździ się przedewszystkiem w Europie północnej, aż po Łotwę i Prusy Wschodnie, pozatem znane są jednak miejsca gnieżdżenia się na Śląsku, w Sudetach i w górach półwyspu Bałkańskiego.

U nas gagot znany był dotychczas jako dość częsty gość zimowy. Ptaki to przylatują z końcem września i w październiku w nasze strony i znaczna część ich spędza u nas zimą, trzymając się niezamrażających wód, inne zaś lecą dalej na południe.

Pierwsze wiadomości o gnieżdżeniu się gagota w obecnych granicach Rzplitej podaje J. Urbanicki. Stwierdził mianowicie ten fakt na t. zw. Czaplich Wyspach na jeziorze Kłosskim koło Sierakowa w Wielkopolsce (pow. Międzybóże).

Wyspy te są prawdziwą osłoniętą ośmiorokową Wielkopolską, gdyż gnieździ się tam poza gagotem i inne rzadsze gatunki, jak sokół wędrowny, kormoran czarny; nazwę swoją zawdzięczają licznej kolonii czapli siwej, która dawniej liczyła około 150 gniazd, obecnie jednakże w następstwie tępienia jej jako szkodnika w gospodarstwie rybnym, zmniejszyła się do ilości jednej trzeciej tej cyfry.

Dyrekcja lasów państwowych w Poznaniu uznawa wyspy powyższe za rezerwat, zabezpieczając je bogatą kolonią ptasiej dalszy byt, a ornitologom możliwość prowadzenia badań nad życiem wymienionych rzadkich gatunków.

W zakresie owadów, których znamy w Polsce blisko 16.000 gatunków, również odkrywano są coraz to nowe gatunki.

Spśród chrząszczy największy przrost okazuje w ostatnich dwu

latach rodzina kornikowatych, dzięki odkryciu przez J. Karpińskiego, kicownika nadleśnictwa Rezerwat w Puszczy Białowieskiej aż 5 gatunków dotychczas na ziemiach Polski nieznanymi. Odkryte gatunki znane były dotąd jedynie z Europy północnej i północno-wschodniej i przyznają się wybitnie do scharakteryzowania zoogeograficznego Puszczy Białowieskiej, w której zapewne zoologicznie polscy będą mogli dokonać jeszcze wielu ważnych i niespodziewanych odkryć.

Z większych owadów, odkrytych w ostatnich czasach należy wymienić mrówkolwa linowego stwierdzonego przez p. R. Kuntzego w okolicach Zaleszczyk na Podolu. Dotychczas bowiem znane były u nas dwa mrówkolwy: niepiłnisty i płasnoskrzydły. Nowy dla Polski gatunek występuje w Chinach, w południowej Syberii i południowej Rosji, a na naszym Podolu osiąga zachodni kros swego rozsielenia. Nazwę zawdzięcza ubarwieniu dwu żyłek na skrzydłach, odbijających jako czarne linijki od innych żółtawych.

Wśród drobnych skorupiaków została wyświetlona posrejsa systematyczna pewnego oczlika, znanego z jezior tatrzańskich, który został uznany przez Z. Koźminkińskiego za samodzielny gatunek pod nazwą Cyclops tatrae. Oczlik ten należy do gatunków charakterystycznych jeziora Wysockiego Europy środkowej, a poza Tatrami stwierdził go Z. Koźminkiński również w kilku jeziorach alpejskich.

Wśród mikroorganizmów wodnych zaś udało się J. Wiszniewskiemu odkryć 7 gatunków wrotków, nowych wcale dla wiedzy, z których jeden prezentuje nawet nowy rodzaj, nazwany przez autora Wigrilla, dlatego, że został odkryty pod jeziorami Węgry. Wyniki te zawdzięcza ten autor temu, że prowadził swoje poszukiwania w środowisku, dotąd przez hydrobiologów nie badanym, mianowicie w pasmie wilgotnych piasków, leżących tuż nad brzegiem i zalewanych w okresach wysokiego stanu wody przez fale.

W środowisku tem stwierdził J. Wiszniewski występowanie 57 gatunków wrotków, w czem oprócz wspomnianych 7 nowych dla wiedzy wrotków (po raz pierwszy opisanych i nazwanych), 15 gatunków po raz pierwszy stwierdzono na ziemiach polskich.

Podane powyżej przykłady ilustrują chyba dostatecznie wypowiedziane na początku twierdzenie, że w faunie naszej można jeszcze dokonać niespodziewanych odkryć.

Automat alfa

Na co potrzebna jest taka maszyn-?

W tych dniach odbył się w New Yorku pierwszy publiczny pokaz robota alfa. Mierzy on dwa metry wysokości i jest cały pięknie wyniklowany. W czasie pokazu siedział na specjalnie skonstruowanym krześle. W prawej ręce trzymał rewolwer, skierowany na licznie zgromadzonych dziennikarzy.

Profesor Harry May, ojciec robota, polecił swemu asystentowi zawiesić z tyłu sceny kotarę, za którą zmontowany został cały gabinet kontrolny.

Zaczął się pokaz. Profesor May rzucił rozkaz: „baczność”. Oczy automatycznego człowieka zabłyśły czerwonym światłem. „Wstań”. Robot poruszył się, wyprostował kolana i stanął. „Przywitań się”. Robot podniósł prawą rękę. Potem podniósł na rozkaz lewą rękę, kreślił głową, rozpiął i zapinał swe stalowe ubranie wreszcie siadł spowrotem.

Potem pospasyły się pytania ile masz lat, ile ważysz i t. d. Automat odpowiadał donośnym głosem zawsze z sensem. Skolei mętnażer kazał robotowi wystąpić. Na ten rozkaz podniósł on rękę do góry i rozległ się strzał.

Po tych próbach profesor May zwrócił się do publiczności z prośbą, żeby stawiała pytania i wydawała rozkazy, używając jednak tylko tych słów i zwrotów, które on wymawiał przedtem.

Odpowiedzi padały zawsze bez błędów.

Automat alfa jest pierwszym, który wydaje głos ludzki. Po pokazie twórca objaśniał wnętrze swego aparatu, przypominające częściami radio.

Tajemnicą robota jest zwykły oscylograf, t. j. elektryczna igła przy pomocy której fale głosowe są notowane na wosku.

Aparat jest tak skonstruowany, że reaguje tylko na pewne dźwięki. Toteż automat odpowiada na pytanie „Ile dni ma tydzień?”, ale poostanie niemy, gdy ktoś zapyta „Ile tydzień ma dni?”. Profesor May pracował nad swoim automatem 14 lat i dopiero niedawno doszedł do wyników zadawałających, omal nie przypłacając zresztą swej pracy życiem. Automat bowiem wystrzelił raz bez rozkazu i zranił swego „ojca” w łokieć. Innym razem spuścił nagle rękę i uderzył profesora w ramię tak mocno, że uderzony musiał leżeć po tem dwa tygodnie.

Polsko-hiszpańskie porozumienie handlowe

Zawarte zostało tymczasowe porozumienie kontyngentowe pomiędzy Polską a Hiszpanją. Polska otrzymuje poważniejsze kontyngenty na wózków nabojałowych, Hiszpania zaś wwozić będzie winogrona, wino i artykuły kolonialne.